

Janusz Zbigniew Brożyna

O "Europejską Kartę Wartości Ogólnoludzkich"

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 6/1, 213-228

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ ZBIGNIEW BROŻYNA

**O «EUROPEJSKĄ KARTĘ WARTOŚCI
OGÓLNOLUDZKICH»***

Od czasu podpisania traktatu w Maastricht obserwuje się w Unii Europejskiej bardzo znamienne zjawisko. Z jednej strony statut ten, spolaryzowany bardzo jednostronnie w kierunku ekonomocentryzmu, a nawet monetaryzmu, pomimo upływu lat nie spowodował ani załatwienia, ani konkretnego podjęcia załatwienia żadnego z poważnych problemów społecznych, jakie nękają wciąż kraje zachodnie, gdzie pomimo bogactwa np. ponad 60 mln ludzi żyje w biedzie, pozbawionych możliwości korzystania z pełni dobrodziejstw nowoczesności i realnej perspektywy na przyszłość, służąc wyłącznie ustanowieniu wspólnego pieniądza ogólnoeuropejskiego, niezależnego od sytuacji gospodarczej w poszczególnych krajach, które tracą wpływ na jego parytet, wielkość emisji i koszt, a więc na potrzeby lokalnej gospodarki, podczas gdy problemy ludzkie i społeczne wciąż nie wychodzą poza różne formy deklaracji słownych. Z drugiej strony zaczyna tam dochodzić do głosu świadomość, że wspólny pieniądz i skoncentrowane na jego obsłudze instytucje unijne nie wystarczą do zjednoczenia narodów europejskich i że konieczne jest w tym celu «przywrócenie duszy Europie».

Problem polega jednak na tym, jak zdefiniować tę duszę, gdyż nie wszystkim mieszkańcom tego kontynentu odpowiada ideologicznie apel papieski o «rechryzianizację Europy » (ale będący nb. dotychczas jedyną konstruktywną propozycją w tej sprawie), zaś liczne fakty dokonane mnożone w krajach europejskich zwłaszcza w ostatnich latach przez posunięcia technokratyczne z dużą dozą beztroski, jak chodzi o skutki, stworzyły tu sytuację wybitnie już nie spójną. Na tym tle, o ile na ogół zaczyna się już uznawać potrzebę rozwiązania tego problemu, to wszystkie dyskusje publiczne w tej sprawie trzymają się przestrzegania zasady takiej ogólności, która nie urazi żadnej z ideologii i żadnego światopoglądu, co oczywiście wyklucza znalezienie jakiegokolwiek konstruktywnego wyjścia: jakakolwiek by nie była ta «dusza

* Autor jest profesorem Academy of Sciences w Reims, we Francji.

Europy», to nie może ona działać operacyjnie jako unifikator, bez zejścia na poziom szczegółów i konkretów interweniujących na co dzień w życiu każdego indywidualnie, z czego autorzy wspomnianych traktatów zdają sobie doskonale sprawę, redagując dyspozycje dotyczące funkcjonowania pieniądza w sposób niezwykle konkretny i drobiazgowy.

Tak więc postawa technokratów, którzy postulują, aby integrację europejską budować utylitarnie, jako konstrukcję społecznego domu bez etycznych wartości, a zwłaszcza bez korzeni chrześcijańskich, pozostając na poziomie umowy społecznej przykrojonej tak, by mieściła w sobie wszystko co się na ten temat myśli w Europie, nie służąc w rzeczywistości rozwiązaniu niczego (a pozostawiając rozwiązywanie wszystkich spraw kryterium rynku finansowego wg jego jednostronnego interesu), nie przynosi żadnej odpowiedzi na postawiony problem. Redagowanie zaś dokumentu bardziej konkretnego w sposób dostatecznie «wieloswiatopoglądowy» nie ma żadnych szans powodzenia, bo większość wchodzących tu w grę ideologii tak pochodzenia religijnego, jak i świeckiego, jest na wzajem spreczna w bardzo wielu istotnych postanowieniach.

Wieloletnie poszukiwania naukowe, a także próby rozwiązania empirycznego tego zagadnienia przez pragmatyków, również zakończyły się, jak wiadomo, fiaskiem, a nawet gorzej, bo przyniosły szereg koncepcji ideologicznych, które spowodowały w praktyce dodatkowe cierpienia dla milionów ludzi i skompromitowanie myśli europejskiej wobec świata zewnętrznego. Wysoce subtelna analiza matematyczna tych procesów znalazła zresztą już wyjaśnienie, dlaczego nie jest w ogóle możliwe, aby człowiek wynalazł teoretycznie taką idealną etykę, na której można by zdefiniować dzisiaj poszukiwaną «duszę» zadawalającą wszystkich bez wchodzenia w konkrety. Problem wymaga jednak rozwiązania, a nawet stał się pilny i to nie tylko dlatego, że taką potrzebę odczuwają narody europejskie, oraz widzą rozważania intelektualne, ale przede wszystkim dlatego, że – jak tego również dowodzi formalnie fizyko-matematyczna analiza procesów społeczno-gospodarczych – bez zainstalowania w danej społeczności jednoznacznego i dostatecznie bogatego i konkretnego systemu wartości, jako podstawy porządku społecznego, jej upadek cywilizacyjny jest nieunikniony: oto dlaczego, jak to już dawno stwierdziły badania historyczne, każdy rozwój cywilizacyjny był poprzedzony rozwojem kultury danego narodu, ten ostatni zaś implantowaniem religii o dostatecznie bogatym systemie wartości, z upadkiem której upadała i cywilizacja.

Podsumowując wyniki wspomnianej analizy formalnej procesów społecznych i przemian cywilizacyjnych warto przytoczyć tu następujące stwierdzenia, których nie da się obejść żadnymi zabiegami politycznymi, czy gospodarczymi:

- 1) Nie da się realizować postępu cywilizacyjnego w społeczeństwie, nawet mającym lokalne osiągnięcia np. w dziedzinie technologii, którego funkcjonowanie nie jest regulowane przez jeden jedyny stabilny i odpowiedni do tego celu system wartości ludzkich;
- 2) Dopuszczenie działania na tym samym terenie kilku systemów wartości, lub jednego systemu, który nie będzie stabilny, wyklucza możliwość postępu cywilizacyjnego, a ponadto gwarantuje ciągłe wzmaganie się demoralizacji i anarchizacji życia społecznego;
- 3) System wartości oparty na wartościach materialnych nie może być nigdy systemem stabilnym, a więc nie nadaje się do pełnienia funkcji «cementu» jednoczącego narody Unii Europejskiej i całego kontynentu europejskiego;
- 4) Aby system wartości miał zdolność organizowania pewnego porządku społecznego, musi posiadać swoją powszechnie uznaną wartość maksymalną;
- 5) Tylko system wartości oparty na tzw. wartościach wyższych, które są nie materialne, może mieć wartość maksymalną, a więc nadawać się jako podstawa zjednoczenia Europy;
- 6) System wartości nauczany tradycyjnie przez Kościół katolicki jest jedynym znanym systemem spełniającym warunki wymienione w pkt. 1 do 5 powyżej.

Oprócz istniejącego dziś dowodu formalnego w tej sprawie, sukcesy rozwojowe cywilizacji opartej na zachodniej lekturze nauki ewangelicznej są historycznym dowodem słuszności zawartej w niej koncepcji życia społecznego i to patrząc na tę doktrynę z punktu widzenia czysto świeckiego, zaś obietnica indywidualnego zbawienia wiecznego zarezerwowanego dla wiernych tej nauce okazuje się być tu ważnym bodźcem ukierunkowującym procesy ludzkie i społeczne właśnie w tym kierunku.

W tym kontekście warto przypomnieć kilka doświadczeń historycznych powszechnie nie docenianych. Pierwsze dotyczy Palestyny z przed dwu tysięcy lat, która była wówczas *par excellence* krajem, w którym mieszkało obok siebie wiele różnych narodów i ras, praktykujących cały szereg różnych religii i właściwych im systemów wartości. Pomimo tego Chrystus, w którego działalności uderza nie tylko bogactwo i spójność całej tak wszechstronnej Jego nauki, ale i ogromny pragmatyzm w traktowaniu tematów i silne powiązanie z realiami życia całej ludności, propagując respektowanie u każdego człowieka jego godności ludzkiej i praktykowanie miłości bliźniego, nigdy nie zachęcał do wzajemnego poznawania różnych systemów religijnych, czy tworzenia jakiegokolwiek synkretyzmu, ani adaptacji bądź interpretacji swojej doktryny, lecz przeciwnie, nakazywał nauczać Jego prawdy tak, jak je objawił.

Drugi przykład, to Europa, najpierw średniowieczna, a potem renesansowa, kiedy rozwój postępu oświaty przyniesiony przez wielowiekową pracę szkół kościelnych, a potem przyspieszenie komunikacji międzyludzkiej dzięki wynalezieniu druku, pociągnęły za sobą coraz to liczniejsze konfrontacje różnych poglądów religijnych, ujawniając liczne sytuacje konfliktowe pomiędzy nimi. Ponieważ ludzkie procesy myślowe są sterowane przez te same wyżej wymienione prawa wartościowania, konfrontacje takie szybko doprowadzały do odruchów odrzucania przez poszczególne grupy narodowe i religijne tej ludności, która wyznawała inny system wartości, wywołujący liczne konflikty w sposób nie unikniony i nie zawiniony subiektywnie przez nikogo. W Europie zachodniej, budującej w tym czasie swe nowoczesne narody, musiało to się uzewnętrznić w odrzucaniu i często wręcz wygnaniu mniejszości nie zintegrowanych kulturowo (np. Żydzi), lub religijnie (różne odłamy protestantyzmu). Podobne odruchy eliminowania obcych systemów wartościowania, destabilizujących własne społeczeństwo, wyrażały się w wyrzucaniu ludności europejskiej z krajów dekolonizowanych po uzyskaniu przez nie niepodległości (choć nie musiało to się odbywać w tak często nieludzki sposób), co jak dziś formalnie wiadomo, stanowi warunek ukonstytuowania się narodów i na tamtym kontynencie.

Natomiast Europa środkowo-wschodnia nie знаła takich procesów pozwalających na ukształtowanie jednorodnego społeczeństwa zamieszkującego granice poszczególnego kraju: na Bałkanach, ponieważ wędrówki ludów, lub najazdy zewnętrzne pozostawiły tam skomplikowaną mozaikę stosunkowo drobnych grup, kierujących się różnymi systemami wartości (prawosławie, katolicyzm, greko-katolicyzm, judaizm, różne odmiany reformacji i islam) nie dającymi się oczywiście przezwyciężyć pomimo upływu tylu pokoleń, co nadało temu regionowi reputację wiecznej beczki prochu, zaś na terenie I-wszej Rzeczypospolitej Polskiej (dzisiejsze kraje bałtyckie, Polska, Białoruś, Ukraina), ponieważ praktycznie nie ograniczony liberalizm zapewniał tam przez wieki gościnę licznyemu uciekinierom, dając im azyl i ochronę przed prześladowaniami w krajach Europy Zachodniej, ale co m.in. musiało przyczynić się w sposób zasadniczy do spowodowania upadku tego kraju, pozbawionego w ten sposób wspólnego i drogiego wszystkim systemowi wartości, a gdzie pewna jednorodność została dopiero spowodowana przez brutalne masowe stalinowskie przesiedlenia ludności (będąc nb. znowu zagrożoną zachodnią koncepcją swobody migracji ludności). Pomimo intensywnych wysiłków propagandowych i politycznych, te same różnice systemów wartości są nadal przyczyną poważnych konfliktów międzyludzkich w wielu krajach (patrz los Basków, ludności w Irlandii Płn., w Bośni, w Kosowie, w Izraelu, w Kurdystanie i in.).

Pamiętając, jak bardzo krwawe są i kosztowne tego rodzaju konflikty, oraz ile nie rozwiązywalnych problemów wprowadził do Europy masowy ostatnio napływ ludności pozaeuropejskiej, praktykującej obce systemy wartości, nie

można dziś lekceważyć tych lekcji praktyki społecznej (stare porzekadło mówi: kto nie wyciąga lekcji z własnej historii, będzie zmuszony ją przeżywać raz jeszcze) zwłaszcza, że dziś znajdują one w analizie formalnej swe teoretyczne wyjaśnienie i potwierdzenie niemożliwości ich uniknięcia. Doktryna demokracji republikańskiej pragnie im zapobiedz, ogłaszając się arbitralnie jako jedyna naukowo słuszna, ale nie tylko nie ma ona na to dowodu formalnego, ani potwierdzenia swej słuszności w praktyce, lecz odwrotnie, dziś dowodzi się formalnie błędności jej tez i nieuchronności wywoływania tak znanego rozwarstwienia oraz zantagonizowania tamtejszego społeczeństwa. Ponadto, postulowana przez nią powszechna tolerancja (oczywiście za wyjątkiem zamachu na jej własne tezy) ma wady zasadnicze, o których była mowa w pkt. 1 i 2 powyżej (współczesny postęp cywilizacyjny jest dziełem nauk ścisłych, które kierują się swoją własną filozofią, nie mającą nic wspólnego z racjonalizmem Oświecenia).

Uwzględniając dalszą część analizy widać, że jako system wartości w oparciu o który trzeba organizować zjednoczenie narodów Europy na epokę, gdy dysponowane moce gospodarcze, technologiczne i informacyjne mogą już spowodować nieszczęścia wielokrotnie bardziej poważne, aniżeli kiedykolwiek w przeszłości, należy tu zainstalować powszechnie system oparty na zbiorze tych wartości, który najlepiej zdał egzamin historyczny i znajduje dziś poparcie analityczne. System ten nie może jednak występować pod auspicjami jakiegokolwiek związku religijnego, aby nie wywołać z samego tego powodu sytuacji konfliktowych, lecz powinien być sformułowany w języku świeckim, jako podstawowy kodeks narodów europejskich i być proklamowanym przez najwyższy autorytet Unii Europejskiej, czyli przez Parlament Europejski. Nie wyklucza to jednak, że Kościół katolicki, będąc neutralnym w stosunku do wszystkich państw, jest powołany i kompetentny do odegrania roli wnioskodawcy w tym przedmiocie, jako historyczny strażnik wierności depozytu ewangelicznego, potwierdzonego dziś pod względem unikalnego potencjału cywilizacyjnego z niezawodnością nauk ścisłych, a więc stanowiącego jedyną znaną doktrynę zapewniającą pełen rozwój osobowości każdemu indywidualnie i zarazem nie ograniczony postęp społeczny, w ramach nakreślonych człowiekowi przez absolutne prawa fizyki i zasoby Natury stojącej do jego dyspozycji.

Wspomniana analiza formalna przynosi więc już dzisiaj jednoznaczne i nowoczesne, nie niosące zagrożenia dla godności ludzkiej, jak to zdarzało się w wiekach minionych, rozwiązanie dla tego problemu, ale jest ono oparte na rozważaniach typowych dla nauk ścisłych, a więc nieznanymi szerokiej opinii publicznej i trudnych jeszcze do rozpowszechnienia. Konstrukttywne rozwiązanie tego problemu i zakończenie bezowocnych dyskusji wymaga więc spularyzowania wspomnianych dowodów empirycznych i doświadczeń historycznych zrozumiałych dla wszystkich. Jak dawno już stwierdziły badania naukowe, swoje narodziny i rozwój tak daleko idący, jakiego nie można było

uzyskać w historii w żadnym innym kręgu kulturowym, cywilizacja europejska zawdzięcza przecież właśnie zachodniej lekturze nauki ewangelicznej (a bynajmniej nie demokracji, wynalezionej o wiele wieków wcześniej), na straży stabilności której stał przez wieki, pomimo wszystkich słabości ludzkich, wciąż Kościół katolicki. Stojąc nadal na stanowisku separacji państwa od związków religijnych, a więc i od Kościoła, jako instytucji (nie mylić z jego doktryną, czego nie rozróżniano dobrze w XVIII wieku), trzeba dziś w poszukiwaniu cementu dla narodów europejskich sięgnąć po dostatecznie szczegółową, chociaż zupełnie świecką lekturę przekazu biblijnego, abstrahując od naukowo nie rozstrzygalnych sporów o naturę jego autorstwa, oraz uwalniając się od równie jałowych sporów o interpretację tego tekstu, które są i tak nie zrozumiałe dla ogółu ludności, a bez znaczenia dla postępu cywilizacyjnego i rozwiązywania konkretnych problemów ludzkich i społecznych.

Wynikające z tej doktryny dyrektywy dla życia codziennego, a nauczane tradycyjnie przez wiele pokoleń, zestawiono w załączniku do niniejszego tekstu właśnie w sformułowaniu świeckim, nie angażującym emocji wyznaniowych, a więc wśród nich należy szukać specyfikacji tego minimum konkretnych reguł, w ramach których trzeba rozwijać dalej europejski model cywilizacji, Bo chociaż jest prawdą, że lektura tego tekstu przez osobę wychowaną w duchu racjonalnej filozofii Oświecenia i zasad demokracji liberalnej, oraz znającą zasady nauki ewangelicznej nieco «z lotu ptaka», może czynić wrażenie, iż są to dyrektywy przestarzałe, to bliższa analiza – punkt po punkcie – jakie poszczególne z nich wychowuje postawy ludzkie i kształtuje stosunki społeczne pokazuje, jak trudno z nich zrezygnować postulując zarazem wymarzony ideał społeczeństwa i na odwrót, szukając również konkretnie, jaką dyrektywą należy oddziaływać na poziomie indywidualnym, aby wykształcić poszczególną cechę społeczeństwa sprawiedliwego i o wysokiej kulturze, o dziwo, dochodzi się do zupełnie podobnego zbioru zasad i wartości, chociaż może sformułowanego dzisiaj przy użyciu nieco innego słownictwa. Nad takim tekstem można zorganizować ogólnoeuropejską debatę, jak nad każdym dokumentem konstytucyjnym. Dla ustalenia zasad europejskiego porządku społecznego warto jednak podkreślić, że problem nie polega na tym, czy ktoś wychowany w tych, lub innych tradycjach będzie subiektywnie czytał te dyrektywy z nastawieniem życzliwym, bądź też nie, lecz na tym, czy obiektywnie biorąc zapewnią one wszystkim narodom zamieszkującym ten kontynent pokój społeczny, sprawiedliwość i ciągły rozwój cywilizacyjny (o sprawy materialne troszczy się postęp techniki, a więc nauki ścisłe, które rządzą się swoimi regułami, podyktowanymi przez prawa fizyki, co nie ma nic wspólnego z tamtą sprawą).

Patrząc na sprawę analitycznie nie trudno ustalić, że rodzaj ustroju politycznego i gospodarczego, a więc i typ stosunków społecznych, jaki się spontanicznie ukształtuje w danym kraju, jako najbardziej prawdopodobny, zależy

bezpośrednio od szczegółów charakterystyki systemu wartości praktykowanego (w sensie statystycznym, tj. dopuszczając obustronne odchylenia) w tymże społeczeństwie. Jest przy tym istotne, że w doktrynie ewangelicznej wszystkie one są adresowane do konkretnych osób działających jako sprawcy procesów społecznych, a nie są formułowane jako hasła słowne nie skierowane do żadnych mechanizmów sprawczych w społeczeństwie realnym. Charakterystyka przekazu ewangelicznego wyspecyfikowana w załączniku i nauczana przez wiele pokoleń, jest jedyną znaną, która pozwala tak w aspekcie materialnym, jak i humanistycznym rozwijać bez ograniczeń osobowość ludzką w płaszczyźnie indywidualnej niezależnie od zainteresowań, czy uzdolnień każdego podmiotu, a także osiągnąć i postęp i sprawiedliwość w płaszczyźnie społecznej ekscesy inkwizycji, czy praktyki kolonialistów, podobnie jak i wielu dzisiejszych menadżerów, są wykroczeniami przeciw konkretnym punktom tych dyrektyw. Odwrotnie w demokracji liberalnej, gdzie brak postanowień humanistycznych oddziaływujących na konkretne mechanizmy sprawcze sterowane przez interes pieniądza, czeka na ustanowienie wartości wyższych, jako nadrzędnych, a więc tworzących strukturalne ramy, w ramach których działalność gospodarczo-finansowa będzie mogła rozwijać się tylko w służbie człowieka i jego społeczeństwa, pozwalając ukonstytuować się «duszy» europejskiej, tak oczekiwanej przez narody starego kontynentu i nie patrząc na to, że narody pozaeuropejskie mają prawo mieć inne spojrzenie na tego rodzaju problemy i szukać innych rozwiązań.

Natomiast samo głoszenie takich zasad może natknąć się na inne niebezpieczeństwo, które stało się też wielce znamienym problemem dla Kościoła katolickiego w wielu krajach, po ogłoszeniu przez Vaticanum II życzliwych słów w sprawie wolności. Wielu nie zdaje sobie sprawy z tego, że doktryna ewangeliczna z jednej strony i republikańska (a więc i demokracja liberalnej z gospodarką kapitalistyczną) z drugiej, są dwoma systemami formalnie niekompatybilnymi (sprzecznymi), a więc nie można stać równocześnie na bazie obydwu z nich, ani starać się «zracjonalizować» a lektury tej pierwszej, jak to czyni od tamtego wydarzenia nawet wielu księży i teologów katolickich. Równocześnie trzeba być świadomym, że dotychczas nikt nie opublikował doktryny społeczno-gospodarczej zgodnej z nauką ewangeliczną: tzw. nauka społeczna Kościoła stara się tylko określić jakiś modus vivendi dla katolików żyjących w realnym świecie zachodnim, który bynajmniej nie jest ustrojem chrześcijańskim, lecz republikańskim (nawet gdy na czele niektórych państw europejskich stoją monarchowie). Tak więc gdy przedstawiciele Kościoła stają przed pewnym problemem życia społecznego nie mając do jego rozwiązania odpowiedzi w dotychczasowych tekstach własnej nauki (takowe przynosi dopiero ostatnio opracowana wytwórologia polityczna, będąca jak się okazało zgodna z nauką ewangeliczną, chociaż powstała w wyniku analiz nauk ścisłych), to nie mogąc posłużyć się rozu-

mowaniem racjonalnym, szukają mimo woli rozwiązania za pomocą intuicji, ta zaś w nowoczesnym świecie zachodnim jest dziś ukształtowana w szkole podstawowej i średniej na podstawie pojęć i logiki demokracji republikańskiej. Tłumaczy to narodziny różnych odmian teologii wyzwolenia, oraz znaczne przesunięcie na lewo interpretacji katolicyzmu, jakie się dokonało na Zachodzie od czasów tamtego soboru, ułatwiając postępy dehumanizacji i materializmu konsumpcyjnego, obcych przesłaniu ewangelicznemu. Na tej drodze, wartościującej wysoko przyjemności egoistyczne, nie da się jednak rozwiązać problemów zjednoczenia Europy, ani obrony naszej cywilizacji: jest to stwierdzenie formalnie nieodwołalne.

Omawiane zagadnienie sprecyzowania i proklamowania systemu wartości potrzebnego Europie jest dziś już na tyle dojrzałe, że można przejść z etapu luźnych dyskusji do etapu rozpatrzenia konkretnego aktu typu regulacji prawnej. Nasuwa się tu więc propozycja, aby zestaw odpowiednich dyrektyw zredagowanych we współczesnym języku świeckim wybranych jako niezbędne minimum spośród wskazań zestawionych w załączniku, zredagować w formie Europejskiej Karty Wartości Ogólnoludzkich, jako projektu oficjalnego statutu regulującego pozamaterialne funkcjonowanie społeczeństwa zrzeszonego w Unii Europejskiej, a zarazem definiującego ramy dla kreowania faktów wynikających z działalności materialnej. Nie jest przy tym bez znaczenia, że teoria procesów społecznych potwierdza konieczność adresowania tych dyrektyw do każdego członka społeczności osobiście, a nie zadawała się hasłami ogólnymi, jak to tradycyjnie praktykują koncepcje ideologiczne i polityczne. Opracowanie takiego projektu przez reprezentujące wysoki poziom naukowy katolickie środowisko polskie, oraz jego oficjalne zgłoszenie instancjom europejskim, stworzyłoby ewenement polityczny o dużym znaczeniu międzynarodowym, wybiegający nawet poza Unię Europejską a więc przyczyniło by się do podniesienia prestiżu Europy w nowoczesnym świecie.

Taka *Karta wartości* określi zarazem podstawy dla wspólnej polityki wobec świata zewnętrznego, prezentując mu na czym polega tożsamość europejska, oraz zdefiniuje wartości, dla obrony których warto poświęcać życie i należy szkolić europejskie siły zbrojne, a więc zdefiniuje europejski patriotyzm. Publiczna dyskusja konkretnego projektu tekstu pomoże też wyeliminować niejednoznaczności pojęciowe w tej dziedzinie, a także dwuznaczności intencji poszczególnych aktorów życia społecznego, ważących na europejskim i międzynarodowym forum publicznym, w tym w odniesieniu do tak dziś częstego niedwuznacznego generowania zła w ramach działalności dobrze usprawiedliwionej dotychczasowym milczeniem. Swym wymiernym charakterem może ona też przyczynić się w skali międzynarodowej do zajęcia jasnego stanowiska w sprawie współżycia różnych kultur i różnych koncepcji ustrojowych. Równocześnie ci, którzy nie będą chcieli podpisać się pod tego rodzaju kon-

kretyzacją zasad postępowania, znajdują się automatycznie w pozycji poddanej jednoznacznie pod ocenę opinii publicznej, a także pod werdykt analiz formalnych, które przeważnie potrafią już dziś określić skutki tego rodzaju postawy, nie dając szansy ich zaciemniania powodzią argumentów w świecie ładnie brzmiących słów, jak to ma miejsce dzisiaj przy braku tego rodzaju uściśleń. W ten sposób sam fakt postawienia problemu ustanowienia przedmiotowej *Karty* będzie już dużym krokiem w kierunku zjednoczenia narodów wokół wspólnej idei i troski o rzeczywiste ustanowienie pokoju społecznego i kultury życia codziennego wspólnej dla wszystkich.

Lista wartości i zasad skodyfikowanych, nauczanych tradycyjnie przez Kościół Katolicki

Ich nauczanie przez wieki (minimum teoretycznie niezbędne: 10 do 15 pokoleń) wykształciło to specyficzne środowisko kulturalne, w którym rozwój człowieka i społeczeństwa szedł w sposób naturalny i spontaniczny (jako trajektoria najbardziej tam prawdopodobna) w stronę maksymalnego rozwoju takiej cywilizacji, jaka maksymalnie koresponduje z dziedzictwem intelektualnym genetycznie danym *Homo sapiens*, czyli dając najmniejszą możliwą jej odległość (w sensie odległości Hamminga) od tegoż zakodowanego w nim wzoru. Zbiór tych wartości – chociaż niektóre z nich jako elementy zostały przejęte przez ideały filozofii Oświecenia – w swej systemowej całości jest sprzeczny z systemem wartości, na którym została oparta doktryna demokracji liberalnej z gospodarką kapitalistyczną, która jak się to okazuje formalnie, musi doprowadzić cywilizację do upadku, jaka by nie była jej forma polityczna.

I. Dekalog

1. Nie ma zasad i wartości, którym można nadawać wyższą rangę, aniżeli nauczanych przez Objawienie Boskie;
2. Bóg i sprawy nieba polegają na czym innym, aniżeli to co oglądamy i możemy materialnie odtworzyć w życiu na ziemi;
3. Ponieważ Bóg i jego nauka są prawdziwe, dobre i najważniejsze, to nie można ich angażować do spraw złych;
4. Niedziele i święta należy poświęcać nie na pracę i załatwianie spraw materialnych, lecz na refleksję spirytualną i egzystencjalną
5. Matce i Ojcu należy się szczególnie szacunek i miłość oraz uwaga dla ich nauk;
6. Nie masz prawa pozbawiać życia inne istoty ludzkie, ani grozić jego pozbawieniem;
7. Nie masz prawa do seksualnych stosunków pozamałżeńskich;
8. Nie masz prawa przywłaszczać sobie tego, co do ciebie nie należy;
9. Nie wolno zniekształcać informacji prawdziwej;
10. Nie wolno pożądać tego, co do ciebie nie należy.

II. Zalecenia wynikające z doświadczenia Kościoła

1. W niedziele i święta należy uczestniczyć w Mszy świętej, jako tematycznie zorganizowanej refleksji na kolejne zagadnienia spirytualne i egzystencjalne;
2. Przynajmniej raz w roku, korzystając z instytucji spowiedzi indywidualnej, należy dokonać przeglądu własnego postępowania, psychicznie uznać niewłaściwość tego, co było niezgodne z zasadami doktryny moralnej i podjąć staranie w kierunku samodoskonalenia się w życiu;
3. Przynajmniej raz w roku, np. w okresie Wielkanocnym należy starać się osiągnąć taki stopień moralnej doskonałości osobistej, jaki jest nauczany doktryną objawioną, jako idealny;
4. Niedziele i święta należy obchodzić, jako dni uroczyste w życiu;
5. Okresowo – jeden dzień w tygodniu, kilka tygodni w roku – należy umieć powstrzymać się od konsumpcji posiłków luksusowych oraz nieumiarowanej rozrywki.

III. Nadrzędne zasady uniwersalne

1. Praktykowanie objawionych zasad postępowania powinno być nie tylko racjonalne, ale też poparte osobistym przekonaniem i zaangażowaniem emocjonalnym na ich rzecz;
2. W stosunkach z innymi osobami należy kierować się taką samą postawą, jak wobec siebie samego i swoich spraw osobistych, z zaangażowaniem uczucia przyjaznego.

IV. Szczególnie wartościowe postawy własne, pozwalające na budowę społeczeństwa o głębokim humanizmie.

- a) postawy związane ze stosunkiem osobistym do samej doktryny
 1. wiara w zasadność i celowość dyrektyw doktryny objawionej,
 2. nadzieja na uzyskanie najkorzystniejszych wyników jak chodzi o prawdziwy sens życia przez stosowanie się do wskazań doktryny objawionej,
 3. troska o innych, by nie mieli gorzej, niż nasz własny los
- b) postawy związane z kształtowaniem własnego charakteru
 4. sprawiedliwość ocen, sądów, czynów,
 5. ostrożność w wypowiedziach, postawach i działaniu,
 6. siła charakteru i działania,
 7. umiarkowanie w myślach, zamiarach i działaniu
- c) postawy związane z samodoskonaleniem się
 8. skromność w postawie, wypowiedziach i działaniu,
 9. umiejętność i praktyka odpokutowania lub zadośćuczynienia za wypowiedzi i czyny nie właściwe,

10. gorliwość w rozpowszechnianiu zasad nauki objawionej,
11. panowanie nad sobą i nad pokusami,
12. umiarkowanie w używaniu dóbr materialnych,
13. posłuszeństwo wobec innych osób.

V. Postawy skrajne, które wnoszą szczególne wartości do charakteru własnego i do stosunków międzyludzkich.

1. skromność w postawie osobistej,
2. spokój w postawie osobistej,
3. zrównoważenie i sprawiedliwość w podejściu osobistym,
4. troska o innych,
5. prawość w każdej sytuacji,
6. nastawienie pokojowe w rozwiązywaniu wszelkich spraw,
7. cierpliwe znoszenie prześladowań i przeciwności losu,
8. pogodne znoszenie złego traktowania przez ludzi;

VI. Zalecane odruchy sytuacyjne

1. nakarmić ludzi zgłodniałych,
2. dać napić się ludziom spragnionym,
3. dać odzież ludziom jej potrzebującym,
4. pogrzebać zmarłych z szacunkiem należnym godności osoby ludzkiej,
5. ugościć podróżnych,
6. kontaktować towarzysko osoby chore,
7. uwalniać niewolników i osoby zniewolone;

VII. Postawy negatywne do unikania i wystrzegania się

1. zarozumiałość,
2. chciwość,
3. łakomstwo,
4. pożądlivość,
5. wystawność
6. gwałtowność,
7. lenistwo.

Przykładowe nie skodyfikowane wartości biblijne

Nauczane tradycyjnie przez Kościół katolicki, których wymowa może być pozytywna lub negatywna, ale których uznanie w życiu jest zawsze aktem pozytywnym, pomagającym sterować ludzkimi procesami indywidualnymi i społecznymi (LIS) w kierunku postępu cywilizacyjnego.

1. Uznanie odwiecznego istnienia również informacji ukierunkowujących w złą stronę procesy LIS, symbolizowanych przez pojęcie grzechu pierworodnego;

2. Uznanie ciągłego istnienia i interwencji nośników informacji zakładających dobry rozwój procesów LIS, symbolizowanych przez postać diabła i jego kusicielską działalność;
3. Uzależnienie zakłócającej roli tego nadmiaru informacji, którego człowiek nie potrafi na danym etapie swego rozwoju asymilować i wykorzystać pozytywnie, co symbolizuje owoc zakazany z drzewa mądrości;
4. Uświadomienie sobie, że znajomość całej prawdy o rzeczywistości jest niezbędną podstawą do wyborów dla ludzkiego działania, oraz że patrzeć nie wystarcza do tego by widzieć, a słuchać do tego by słyszeć;
5. Uświadomienie sobie, że poznawanie prawdy jest procesem wieloetapowym, dającym coraz to lepsze jej przybliżenia, o ile jest prowadzone z dostateczną dociekliwością i uporczywością;
6. pamiętanie, że uczestnictwo w życiu nie ogranicza się do deklaracji słownych, nawet racjonalnych, ale wymaga również zaangażowania własnego działania i własnych emocji;
7. przestrzeganie, aby to co się deklaruje słownie w sprawie życia, było również wprowadzane do praktyki;
8. Uświadomienie sobie, że wprowadzenie do praktyki zasad doktryny gwarantującej rozwój cywilizacyjny, jak doktryna ewangeliczna, wiąże się zawsze z pokonywaniem różnych przeciwności;
9. Uświadomienie sobie, że dla życia w pełni człowieczeństwa nie wystarczy zaspakajanie samych potrzeb materialnych;
10. Przestrzeganie w życiu, aby sprawy będące merytorycznie różne były załatwiane w oddzielnych, nie mieszających się nawzajem procesach;
11. Uświadomienie sobie, że dowiedzenie się czegoś (uzyskanie pewnych informacji) nie gwarantuje jeszcze samo w sobie wykorzystania tego w praktyce życiowej;
12. Uświadomienie sobie, że rodzina jest jedynym źródłem wielu informacji niezbędnych dla urządzania życia w pełni człowieczeństwa;
13. Przestrzeganie, że darzenie własnych rodziców szacunkiem i miłością, jest warunkiem budowy modelu życia dającego pełnię człowieczeństwa;
14. Uświadomienie sobie, że życie doczesne jest tylko wstępem do życia wiecznego, nieskończenie długiego, ale że to ono decyduje o tym, jaka będzie ta przyszłość wieczna;
15. Uświadomienie sobie, że wskutek wspomnianych zakłóceń i naszej słabości wobec niosących je pokus, sprawność procesów ludzkich jest znacznie mniejsza od jedności (od 100%), co oznacza, iż znacznej części ludzi, na skutek nie doceniania potrzebnych tu wysiłków, nie uda się uzyskać tak korzystnego życia wiecznego, jak by to chcieli mieć swoim udziałem;
16. Uświadomienie sobie, że to co daje prawdziwą pełnię szczęścia człowiekowi jest natury nie materialnej;

17. Uświadomienie sobie, że istotny aspekt życia wiecznego polega na uczestniczeniu w tym, co stanowi objawione atrybuty Osoby Boskiej i jej wskazania dotyczące sposobu bycia;
18. Uświadomienie sobie, że granice wolności osobistej w życiu są zdefiniowane zasadami postępowania danymi przez Objawienie, oraz że okazują się one być przedłużeniem na działalność ludzką i społeczną praw fizyki rządzących wszystkimi procesami we wszechświecie, a których przekraczanie nauka ewangeliczna nazywa grzechem;
19. Przestrzeżenie, aby w sytuacjach gdzie są możliwe alternatywy postępowania osobistego, priorytet dawać temu, co jest zdefiniowane przez Objawienie, jako potrzebne dla zapewnienia sobie życia wiecznego, zaś nigdy potrzebom materialnym;
20. Uświadomienie sobie, że uzyskanie życia wiecznego poprzez przestrzeganie wiodących do niego zasad jest na tyle ważne, iż warto, a nawet należy, poświęcić w tym celu posiadane dobra materialne;
21. Uświadomienie sobie, że zaangażowanie się w takie życie, jakie potem zapewni szczęśliwe życie wieczne wymaga przygotowania się – jak w przypadku każdego działania celowego – na stawienie czoła wielu przeciwnościom;
22. Przestrzeżenie, aby przed podjęciem jakiegokolwiek działania, przeanalizować jakie środki są potrzebne do osiągnięcia zamierzonego celu oraz zbadać, czy cel ten został zdefiniowany na miarę posiadanych środków i na odwrót;
23. Uznanie tego, że realizacja takiego samego przedsięwzięcia, ale prowadzonego w różnych miejscach w różnych warunkach wymaga oddziaływania hierarchicznego, niosącego z jednej strony tę samą dla wszystkich charakterystykę przedsięwzięcia, a z drugiej strony, szczebel po szczeblu, coraz to lepiej przystosowanego w swej formie do tradycji lokalnych, jednak w zakresie nie narażającym na uszczerbek wartości uniwersalnych;
24. Uświadomienie sobie, że zaangażowanie się na drogę zgodną z pewnymi zasadami może wywołać w otoczeniu ludzkim nie wyznającym takich zasad, odruchy wrogości a nawet prześladowania;
26. Uświadomienie sobie, że dążenie do pewnego celu wymaga trzymania się wiodącej do niego drogi w sposób uporczywy i długotrwały;
26. Uświadomienie sobie, że człowiek jest stworzony jako istota o wolnej woli, co oznacza m.in. iż nie jest wyposażony w żaden mechanizm, który by wobec pokus zakłócających wybraną drogę życia ułatwiał mu ich unikanie lub zwalczanie;
27. Uznanie tego, że w bogactwie różnych sytuacji możliwych w życiu ludzkim, przekaz ewangeliczny zawiera zgodne z naturą (tj. z fizyką zjawisk) wskazówki, pozwalające w każdej sytuacji wybrać rozwiązanie najwłaściwsze z punktu widzenia głównego celu egzystencji ludzkiej;

28. Uświadomienie sobie, że zbawienie wieczne po krótkim w tej skali życiu ziemskim, jest atrakcją tak wielką, że powinno wystarczać jako motywacja mobilizująca do przezwycięzania wszystkich trudności, jakie piętrzą się na drodze wiodącej do tego celu, a która jest drogą specyficzną wśród wielu innych możliwości przebycia życia doczesnego;
29. Uświadomienie sobie, że tzw. potępienie wieczne jest perspektywą na tyle dotkliwą, że informacja o nim powinna na przeciwnym do poprzedniego biegunie wystarczać jako motywacja, skłaniająca do unikania takiego postępowania w życiu, które jest sprzeczne z zasadami wskazanymi przez doktrynę ewangeliczną;
30. Uświadomienie sobie, że nie znając z góry momentu zakończenia życia ziemskiego, trzeba dla zapewnienia sobie zbawienia wiecznego wciąż i bez przerwy być w zgodzie z zasadami przekazu ewangelicznego, gdyż zakwalifikowanie się do tego właśnie zbioru istot korzystających z takiego pożądanego stanu zwanego zbawieniem odbędzie się według kryterium wyboru, które jest zbiorem tych właśnie zasad podanych nam jako Objawienie, a więc nie podlegających ludzkiej modyfikacji, ani interpretacji intelektualnej;
31. Uznanie tego, że wszystkie satysfakcje, jakie mogą być udziałem człowieka w jego życiu są mniejsze od tej, jaką obiecuje przebywanie w stanie zwanym zbawieniem wiecznym, który jest jednak dostępny wyłącznie dla niezbyt dużego odsetka osób, które wytrwają w życiu zgodnym z objawionymi zasadami ewangelicznymi z chwilą, gdy dowiedzą się o ich istnieniu;
32. Uznanie tego, że wszystkie dolegliwości jakie mogą spotkać człowieka w życiu są mniejsze od tej, jaką obiecuje tak zwane potępienie wieczne osobom żyjącym niezgodnie z zasadami ewangelicznymi pomimo, że wiedzą o ich istnieniu, a które są zasadami znajdującymi chociaż częściowy wyraz również w humanizmie wszystkich innych wierzeń, jakie zostały objawione ludziom i to nienależnie od tego, co o tym sądzi racjonalizm ludzki, traktujący pewien tylko aspekt myśli człowieka;
33. Uświadomienie sobie, że nie ma możliwości uwolnienia się od negatywnych na zawsze skutków występowania przeciwko prawdzie o rzeczywistości, która jest tylko jedna;
34. Uświadomienie sobie, że istnienie też innego świata, aniżeli znany nam świat materialny rządony przez absolutne prawa fizyki, nie jest fantazją zrodzoną przez intelekt ludzki, lecz rzeczywistością, która objawia się codziennie przez wiele zjawisk pozostających w sprzeczności z tymi prawami, a więc nie mogących być wynikiem działania praw stanowiących fundament rzeczywistości materialnej;
35. Uświadomienie sobie, że istota tego bytu, który się objawia jako osoba ludzka, leży poza materialną jej konstrukcją, zresztą nieustannie odnawia-

- ną przez procesy fizjologiczne, a więc nie może kończyć swego istnienia wraz z zakończeniem odnawiania tej konstrukcji, która służy do umożliwienia jego istnienia w realiach świata materialnego;
36. Uznanie tego, że istnienie niematerialnego aspektu egzystencji istoty ludzkiej wymaga również w organizacji życia i materialnym funkcjonowaniu społeczeństwa ustanowienia szeregu motywujących rekompensat i strat, działających na wybory ludzkie w tejże płaszczyźnie;
 37. Uświadomienie sobie, że dokonywanie wyborów adekwatnych do rzeczywistości, a tym bardziej optymalnych, nie jest możliwe, gdy decydent nie jest obciążony osobiście skutkami każdego z dokonanych w życiu wyborów;
 38. Uświadomienie sobie, że nieprzestrzeganie w praktyce życia codziennego pełnego zbioru zasad pewnej doktryny moralnej jest równoważne faktycznemu zerwaniu z tą doktryną, jakie by nie były deklaracje słowne, usprawiedliwienia lub powierzchowne formy życia;
 39. Uświadomienie sobie fundamentalnego znaczenia prawidłowości stanowiącej, że ta sama osoba ludzka ani ta sama grupa społeczna nie może kierować się w życiu codziennym równocześnie więcej aniżeli jednym systemem wartości moralnych, a to pod rygorem działania (nawet nieświadomego) na rzecz destabilizacji porządku społecznego;
 40. Uświadomienie sobie, że system wartości objawionych w nauce ewangelicznej jest niekompatybilny z jakimkolwiek systemem wartości materialnych;
 41. Uświadomienie sobie, że tak jak każdy ma fizycznie tylko jednego ojca i jedną matkę, tak też chcąc żyć posługując się jednym spójnym systemem wartości, trzeba sięgać po jego zasady do jednego źródła, wspólnego dla wszystkich, a mianowicie tego, które jest sformułowane przez autora tego właśnie systemu, a nie np. przez jego późniejszych ludzkich interpretatorów;
 42. Uświadomienie sobie potrzeby wierności jednemu systemowi wartości w życiu tak, aby móc stopniowo doskonalić sztukę posługiwania się nim w różnych sytuacjach życiowych, bez sięgania po dodatki zaczerpnięte z systemów obcych, które z biegiem czasu nieuchronnie destabilizują system podstawowy, pozbawiając człowieka solidnych drogowskazów w życiu;
 43. Uświadomienie sobie, że tak jak każdą budowlę trzeba wznosić na solidnym fundamencie, tak też życie ludzkie trzeba rozwijać w oparciu o wiarygodną strukturę, którą stanowi zawsze system wartości moralnych, wspólny dla danej społeczności i zgodny z prawami fizyki rządzącymi procesami ludzkimi;
 44. Uświadomienie sobie, że istnieje wiele różnych systemów wartości ludzkich, w tym wiele nawzajem nie kompatybilnych, które trzeba nauczyć się w życiu rozróżniać, aby nie dopuszczać do ich gorliwego praktykowania

- na tym samym terenie, co powoduje nieuchronne, a zbędne powstawanie konfliktów międzyludzkich;
45. Uznanie tego, że raz dysponując już systemem wartości moralnych zgodnym z prawami absolutnymi rządzącymi zjawiskami Wszechświata, należy ten system wdrażać do praktyki i udostępniać wszystkim ludom, bez żadnych różnic etnicznych, czy rasowych, pozostawiając im jednak dobrowolne uznanie własnej gotowości do jego asymilacji; to samo dotyczy formy jego wykładu dostosowanej do przeciętnej mentalności ludzkiej, ale nie interpretacji rzeczowej;
 46. Uświadomienie sobie potrzeby wdrożenia danego systemu wartości moralnych na danym terenie bez pozostawiania wysp innemu systemowi, bo ich oddziaływanie będzie miało zawsze efekt destabilizujący;
 47. Uznanie dyrektywy która mówi, że głoszenie systemu wartości zawartego w nauce ewangelicznej jest powszechnym obowiązkiem, gdyż jest to jedyny znany system w pełni zgodny z absolutnymi prawami fizyki, rządzącymi wszystkimi w ogóle procesami w realnym wszechświecie;
 48. Uświadomienie sobie, że każdy człowiek jest powołany do samodoskonalenia się według kryteriów tego systemu wartości, który nie jest sprzeczny z prawami fizyki konstytuującymi Wszechświat, a które to wartości są głoszone przez objawioną naukę ewangeliczną, a więc, że w tym celu niezależnie od ciągłego powiększania swojej wiedzy w tym zakresie, powinien systematycznie, w niezbyt odległych odstępach czasu dokonywać krytycznej oceny swego postępowania, angażować swą psychikę do wyrażania żalu z powodu wykrytych niedoskonałości, a następnie poprawiać popełnione błędy i zadośćuczynić za wyrządzone szkody materialne i moralne;
 49. Uznanie, że zawsze dla usunięcia uciążliwości jakie niesie rzeczywistość jest niezbędna pewna idea, ale i że skuteczna jest tylko taka idea, która ma bezpośredni i wierny związek z tą rzeczywistością, a nie jest tylko produktem myślenia od niej oderwanego;
 50. Uznanie, że gdy ktoś wie o istnieniu systemu wartości sformułowanego w nauce ewangelicznej, a nie zapoznaje się z nim i nie wprowadza go do praktyki swego życia, rozstrzygając swe sytuacje życiowe jednak według kryteriów innego systemu, ten naraża siebie na nieuniknione konsekwencje zwane w tej nauce potępieniem wiecznym, oraz działa przeciwko interesom sprawiedliwości i postępu cywilizacyjnego.